

PRENUMERATA.

W Łodzi:
 Rocznice 6.
 Półroczne 3.
 Kwartalne 1 k. 50.
 Miesięczne 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
 Rocznice 8.
 Półroczne 4.
 Kwartalne 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmie skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Nowowiejskiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

— Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z usztywnieniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego stawu.
 — Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
 — Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
 — Stałe i wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
 — Od naleźności przewyższających 10 rubli usztywnienie dodatkowe ogółem 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
 ULICA PASAŻ RYBYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadawane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Benedykta Opata.
 Jutro: Bogusława B.
 Wschód słońca o godz. 6 m. 5. Zachód o godz. 6 m. 31.
 Długość dnia godz. 12 m. 6. Przybyło dnia godz. 4 m. 28.

**ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW
 TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. ŁÓDZI.**

Zebranie ogólne członków towarzystwa kredytowego odbyło się we czwartek, w domu towarzystwa przy ulicy Średniej. W zebraniu uczestniczyło członków 137, mających prawo do głosów 139. Posiedzenie o godzinie 2 1/2, zagrał prezes komitetu nadzorczego, p. K. Plachecki, krótka przemowa. Do przewodniczenia obradom zebranie ogólne jednomyslnie, przez akklamację, powołał prezesa dyrekcji, p. Edwarda Herbsta, który zaprosił na asessorów pp. Jakuba Herza i Teodora Sieberta i na sekretarza p. Bernarda Birenweiga, zdwokata przysięgłego.
 Już przed rozpoczęciem obrad poznać było można, że zebranie obiecuje być ciekawem i że chodzi mu o sprawę zasadniczo ważną. Opinię wygłaszane na uboczu przez oddzielne kółka, grupowanie się dwóch walczących partji, niepewność, która z nich ostatecznie zwycięży, potęgowały ogólne zaniepokojenie.
 Prezes poddaje pod zatwierdzenie sprawozdanie dyrektora za ubiegły rok finansowy. Stowarzyszony, p. Salomonowicz, interpeluje władzę towarzystwa, dlaczego listy likwidacyjne, stanowiące część kapitału zasobowego, wykazane są po cenie kosztu, a nie podług ostatniego znacznie wyższego kursu i twierdzi, że przewyżka wartości tych papierów, stanowiąca kilkanaście tysięcy rubli, winna być obróconą na ulgi dla stowarzyszonych. Prezes i asesor, p. J. Herz, objaśniają interpelanta, że wedle instrukcyj ministerjalnej, papiery procentowe winny być wykazywane w sprawozdaniach po cenie nabycia, o ile cena ta nie jest wyższą od ostatniego kursu. Interpelujący oświadcza, że jest objaśniony. Poczem zebranie zatwierdza jednogłośnie przez akklamację sprawozdanie.
 Z kolei porządku dziennego pod obrady zebrania przechodzi wniosek władz towarzystwa co do udzielenia ulgi w opłacie raty majowej 1891 r. z przewyżki kapitału zasobowego ponad normalną wysokość tegoż kapitału, przewidzianą przez ustawę. Wniosek odczytuje członek komitetu, p. A.

Skrudziński. Suma proponowana na ulgi wynosi rs. 17,316 kop. 65 i stanowić ma 0,26% nominalnej cyfry pożyczki. Stowarzyszony, dr. Wolberg, żąda głosu i wykazuje niewłaściwość równomiernego podziału ulgi pomiędzy wszystkich stowarzyszonych, bez uwzględnienia starszeństwa otrzymanej pożyczki i starszeństwa seryj udzielonych pożyczek. Dyrektor, p. St. Konstadt, objaśnia interpelującego, że czynione w ministerjum skarbu starania o dozwoleńcie dzielenia kapitału zasobowego na serye, względnie do seryj samych pożyczek, które kapitał tworzyły, nie odniosły pożądanego skutku; skoro więc, według orzeczenia ministerjum, wszyscy stowarzyszeni jednakowo mają prawa do korzyści z kapitału zasobowego, niema zasady do tworzenia różnic pomiędzy nimi i przy udzieleniu ulg, wynikających z przewyżki tego kapitału. Zresztą, dyrektor objaśnia, że przedmiot podniesiony przez p. Wolberga może być rozpoznawany w drodze oddzielnego wniosku na przyszłym zebraniu. Odnośną odpowiedź ministerjum skarbu odczytano. Stowarzyszony Wolberg odstępuje nateraz od swego wniosku.
 Zebranie ogólne jednomyslnie zatwierdza rozdział ulg, zgodnie z wnioskiem władz towarzystwa.
 Członek komitetu, p. A. Skrudziński, odczytuje na wezwanie przewodniczącego projekt do etatu na rok finansowy 1890/91. Po objaśnieniu pozycy etatowych tak co do przychodów, jak rozchodów, zebranie zatwierdza etat przez akklamację. Etat dochodów wynosi rs. 57,692 kop. 03 1/2, rozchodów rs. 33,865 kop. 55 1/2, pozostałości rs. 24,826 kop. 48. Następnie odczytano projekt zmiany § 1 warunków licytacyjnych. Zebranie zatwierdziło zaprojektowaną zmianę redakcyi rzczonego paragrafu, złączając na tem, że przystępujący do licytacji mogą składać na wadliwej listy zastawne pożyczki na równi z gotowizną. Zebranie przystępuje do rozpoznania wniosku władz towarzystwa, w przedmiocie udzielenia wynagrodzeń urzędnikom towarzystwa za długoletnią służbę. Z wniosku okazuje się, że urzędnicy towarzystwa nie mają sobie przyznanych przez ustawę żadnych szczególnych praw i przywilejów służbowych, tak, jak to ma miejsce w służbie rządowej i do

kasy emerytalnej nie należą. Uposażenie zatem etatowe, jakie urzędnicy pobierają, jest jedynym środkiem utrzymania dla nich i ich rodzin; to jednakże, w razie utraty przez urzędnika zdrowia, lub w razie śmierci, nie może zapewnić bytu rodzinie. Z tych wychodząc pobudek i ze względu na pożytek, jaki przynosi każdemu instytucy urzędnicy, którzy, służąc przez długi szereg lat, wtajemniczyli się we wszystkie szczególności służby, jak również biorąc przykład z towarzystw kredytowych innych miast, np. Petersburga, Moskwy, Warszawy, władze towarzystwa proponują, aby urzędnikom udzielanym było nadzwyczajne wynagrodzenie, równające się: a) po wysłużeniu 10 lat bez przerwy — połowie, b) po 20 latach — dwom trzecim i c) po 30 latach — całości pobieranej ostatniej pensji.
 Niektórzy stowarzyszeni zdradzają niepokój, objawiający się przerywaniem odczytywania wniosku. Prezes kilkakrotnie nawołuje do porządku. Zabiera głos prezes komitetu, p. K. Plachecki, dowodząc, że wniosek, tak ze względu na humanitarne intencje, kwiczące w nim, jak i ze względu na pomysłny stan towarzystwa, zasługuje na zatwierdzenie. Członkowie komitetu nadzorczego, pp. A. Skrudziński i B. Birenweig i asesor zebrania p. J. Herz silnie popierają wniosek. Opozycja domaga się głosowania przez kartki. Prezes wywala obecnych do zapisania na właściwych kartkach wyrazów „tak” lub „nie”. Skrutynium wykazuje, że za przyjęciem wniosku oświadcza się głosów 64, za nieprzyjęciem 47. Prezes ogłasza, że wniosek jest przyjętym większością 17-stu głosów.
 Prezes wywala obecnych do dopełnienia wyborów w miejsce wychodzących członków władz towarzystwa po upływie lat 3 i skutkiem losowania, a mianowicie w miejsce dyrektora p. R. Finstra, zastępcy p. G. Petra i członków komitetu: pp. K. Placheckiego, R. Zieglera i K. Strenggo.
 Do wyboru przez kartki nie doszło, bo wie obecni, przez akklamację, wychodzących z kompletu władz nowo na zajmowane dotychczas stanowiska wybrali.
 Ostatni punkt porządku dziennego i zarazem kulminacyjny, pod względem zainteresowania, stanowi wniosek, podany ze strony 40 stowarzyszonych do komitetu

nadzorczego. Wniioskodawcy w konkluzji domagają się, aby na przyszłość pożyczki udzielane były na takie tylko budwie nowo-wyznaczone, które wykazają trzyletnie dochody i żądają ściślejszego stosowania się pod tym względem do § 107 ustawy. Wniosek stowarzyszonych odczytanym zostaje wraz z opinią komitetu nadzorczego. Komitet objaśnia, iż ustawa żadnym przepisem nie wzbrania przyznawania pożyczek przed upływem lat trzech; interpretacja § 107 wyrażona we wniosku stowarzyszonych, nie jest zgodną z duchem ustawy; § 8 ustawy wyraźnie opiewa, na jakie budwie pożyczki przyznawane być mogą i powińny; § 107 dotyczy zaś sposobu dochodzenia, o ile można najdokładniejszego dochodu z nieruchomości i ściśle wiąże się z §§ 104, 105, 106 i t. d. Trzyletnie dochody, wykazywane przez właściciela nieruchomości nie mogą stanowić niewzruszonej zasady do przyznania pożyczki, lecz służą tylko za materiał pomocniczy dla komisji sprawdzających, celem wyznaczenia najdokładniejszego dochodu rocznego. Komitet przytacza liczne przykłady, gdzie praktyczne zastosowanie zasady postawionej przez wnioskodawców jest niemożliwe: 1) Jak wykazać ma dochody trzyletnie nabywca nieruchomości na publicznej licytacji, któremu obce są materiały dawniej-šie, dotyczące nabytej nieruchomości? 2) Jak wykazać dochody z nieruchomości właścicieli, zajmujących nieruchomości na własny użytek? 3) Jak wykazać dochody z nieruchomości zgorzałej i nanowo odbudowanej, w razie zażądania na nią pożyczki i t. d.
 Obecni głosami okrzykami oświadcza-ją się za wnioskiem komitetu. Żąda głosu stowarzyszony dr. Wolberg, prezes daje pierwszeństwo żądającemu głosu ze strony władz towarzystwa p. B. Birenweigowi. Ostatni, iście z adwokacką emfazą, z posrodką sali, wygłasza wyczerpującą mowę w odparciu wniosku stowarzyszonych; rozbiiera wniosek z punktu widzenia prawnego, ekonomicznego i społecznego; kończy wśród głośniejszych objawów uznania i aprobaty (słychać oklaski*). Zabiera ponownie

* Obronę wniosku komitetu wygłoszona przez p. Birenweiga zamieścimy w następnym numerze.

68)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłumaczyła M. Ł.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 62).

Ręce jej drżały, nastąpiła chwila milczenia, w czasie której myślała o tym niemożliwym systemie kół zębatych, które jej najprzód porwały oszczędności, potem 70,000 fr. pożyczonych, a teraz groziły pochwyconiem całego folwarku. W tej decydującej chwili, kiedy ostatecznie zaryzykować miała cały swój majątek, przebudził się w niej dawny szacunek dla własności ziemskiej, pól, łąk i lasów, wstręt instyktowny do pieniężnych frymarek, tego niskiego zajęcia żydów, które było niegodnem jej rodu i — nieopisaną trwogą ją ogarnęła. Córka w milczeniu spoglądała na nią swemi jasnymi błyszczącymi oczami.
 Saccard dodał hrabinie otuchy łagodnym uśmiechem.

— Boże mój, powinna pani mieć ufność do nas. W każdym razie — wszak są cyfry przed nami. Przejrzyj je pani dokładnie a wówczas chyba wszelkie wahanie ustąpi... Przynajmniej, że pani przystępuje do operacyi; posiada pani 6 akcyj, które, gdy będą pokryte, kosztować będą sumę 257 tysięcy fr. Obecnie przy średnim kursie każda przedstawia kapital 1,300 fr., razem więc przedstawiają 7,800,000 fr. Kapital zatem powiększony jest obecnie w trzykroć. A na tem się nie skończy. Zobaczą pani, jaka zwykła rozwinie się po nowej emisyi

Przyrzekam panom milion przed końcem roku jeszcze.

— Och! mam — wyrwało się pomimo woli Alicyi, a wykrzyknikowi temu towarzyszyło pełne zachwytu westchnienie.

Milion! To znaczy: pałac na ulicy Saint-Lazare oswobodzony od długów, oczyszczony z tej nędznej skorupy, która go pokrywała, — dom prowadzony na przyszyję stopę! Zniknie zmora dusząca ludzi jeżdżących powozem, a niemających chleba. Córka będzie mogła nakoniec pojąć za męża i mieć dzieci, używać roskoszy, dostępnęj przecież dla najbardziejniejszej dziewczyny. Syn, którego klimat Rzymu zabijał, znajdzie nową podporę, będzie mógł zająć stanowisko odpowiednie urodzeniu i spokojnie oczekiwać chwili, która mu pozwoli nareszcie oddać uslugi wielkiemu dziełu, dla którego dotąd nie zdołał jeszcze nic uczynić. Matka powróci do dawniejszych warunków; będzie mogła opłacić stangreta i aby postawić jeszcze jedno danie na obiedzie wtorkowym, nie będzie potrzebowała skazywać się potem na post dwutygodniowy. Milion zajął przed jej oczyma jak błyskawica, jak zbawienie i sen uroczy.

Zwyciężona zwróciła się do córki, pragnąc i jej zgodę:

— No i cóż ty o tem myślisz?
 Ale ta milczała, powoli spuściła powieki, ażeby ukryć blask swoich oczu.

— Prawda — odparła matka — z uśmiechem — chcesz, abym była bezwzględna pani moich czynów... Ale wiem, jaka ty odważna jesteś i czego się spodziewasz.

I zwracając się do Saccarda, mówiła:
 — Ach! proszę pana, wszyscy wyrażają się o panu tak pochlebnie!... Nie możemy pokazać się nigdzie, ażeby nie opowiadano nam o panu rzeczy tak pięknych, tak wzruszających. To nie tylko księżna Or-

wieda, ale wszystkie moje przyjaciółki zachwycone są pańskim dziełem. Bardzo wiele z nich zadrości mi, że jestem jedną z pierwszych akcyonaryuszek pana, a jak się je słyszy, to zdawałoby się, że sprzedadyby materace swoje, byle tylko mieć za co kupić akcye.

Zartowała z łagodnym uśmiechem.
 — Znajduję nawet, że są trochę szalone, tak, doprawdy. Być może dlatego, iż nie jestem już młodą... Ale córka moja jest jedną z najgorętszych wielbicielek pana. Wierzy w pańską misję i robi propagandę we wszystkich salonach, gdzie tylko ją wprowadzą.

Saccard zachwycony, spojrzął na Alicję; była w tej chwili tak ożywiona, taka gwałtowna i wiara oddawały się na jej obliczu, że wydawała mu się bardzo ładną pomimo tej żółtej cery i wydłużonej już zwędzłej szyi. To też przerekonał się, że jest wielkim i dobrym, widząc jak uszczęśliwiała to smutne stworzenie, które tak wypiękniała pod wpływem samej nadziei zamążpójścia.

— O! — rzekła cichym, jakby z dala do- słyszanym głosem — to zwycięstwo tam, daleko, to takie piękne!... Tak, nowa era, krzyż promieniający...

Była to tajemnica, o której nikt nie mówił; głos jej zniżył się i utonął w końcu w ciemnym westchnieniu zachwytu. Przyjaznym ruchem ręki poprosił ją, aby zamilczała; bo nie pozwalał, aby mówiono w jego obecności o wielkiej rzeczy, najwzajemnym, celu! Ruch jego mówił, że wszystkie dążenia powinny być ku temu skierowane, ale, że ust nie należy nigdy otwierać. W sanktuarium kadielnica kolysała się tylko w rękach kilku poświadczonej.

Po kilku minutach wzruszającego milczenia, hrabina nakoniec wstała.

— Zatem, panie Saccard, jestem zwyciężona; piszę do mego notaryusza, że przyjmuję propozycję sprzedaży folwarku. Niechaj mi Bóg przebaczy, jeżeli źle czynię! Saccard odparł ze wzruszeniem i powagą:

— To sam Bóg zysła pani natchnienie, bądź pani tego pewną.

A skoro odprowadził je do korytarza, unikając przedpokoju, gdzie tłum się nie zmniejszał, spotkał Dejoie, który kręcił się tu, zmieszany.

— Co tam? Mam nadzieję, że chyba już nikt nie chce tu wleźć do mnie?

— Nie, nie, proszę pana... Gdybym miał zapytać pana o radę w pewnej kwestyi... To dla mojej wiadomości osobistej.

Manewrował w ten sposób, że Saccard znalazł się znów w swoim gabinecie, a on został na progu, bardzo zakłopotany.

— Dla twojej? Ach! prawda, wszak i ty jesteś akcyonaryuszem. A więc, mój drogi! bierz nowe akcye, które będą dla ciebie zarezerwowane; sprzedaj kosztuję ostatnią i bierz je. To jest rada, którą daję wszystkim moim przyjaciółcom.

— O! proszę pana, to zbyt wielki kasek dla nas; moja córka i ja nie jesteśmy taicy chciwi. Na początek wzięłam ośm akcyj za te czterzy tysiące franków, które zaoszczędziła moja biedna żona i mam zawsze tylko te ośm, bo nieprawdaż? przy nowych emisjach, gdy dwa razy powiększą kapital, nie mieliśmy tyle pieniędzy, ażeby móz wziąć akcye, jakie nam przypadły. Ale nie o to mi wcale idzie, nie trzeba być takim łakomym. Chciałem tylko, bez obrazy, zapytać się pana, czy pan sądzi, że dobrze byłoby je sprzedać?

— Co? sprzedać?

głos dr. Wolberg; stowarzyszeni nie dają mu przyjsć do słowa. Prezes przywołuje obecnych do porządku. Mówca broni wniósłki stowarzyszenia. Prezes zwraca uwagę mówcy na niewłaściwość wyrażenia. Zebranie niecierpliwie się, wreszcie na wniosek trzech prezesów poddaje pod uchwałę zebrania przedmiot zamknięcia dyskusji nad wnioskami 40-stu stowarzyszonych. Znacząca większość zgadza się na to. Stowarzyszony p. K. Watke przemawia za dalszym prowadzeniem dyskusji. Przemawia dr. Wolberg; następnie dyrektor H. Konstadt, który wyczerpująco i dobitnie broni 18-letniej praktyki towarzystwa kredytowego. Przeciwnik wniósłki przemawia również stowarzyszeni H. Wyss i Fryderyk Sellin. Ostatni twierdzi, że wniosek jest nieuczciwy, jako na egoistycznych pobudkach oparty i nielogiczny; brak mu przytem szerszego poglądu na dobro towarzystwa. Mówca twierdzi, że zebranie nie powinno dopuścić pod głosowaniem wniósłki, niezależnego się z opinią innych towarzystw kredytowych, prasa, giełda... i t. d. W poparciu swego przemówienia składa na stole prezydialnym głos przeciwny wniósłki, podpisany przez 66-ciu stowarzyszonych. Opoczyca topnieje. Prezes poddaje pod decyzję, czy zebranie akceptuje wniosek 40 stowarzyszonych, czy nie. Zebranie, z wyjątkiem kilku głosów, oświadcza się przeciwko wniósłce. Po odczytaniu postanowionych sentencji, prezes zamyka posiedzenie po godzinie 6 i ogłasza, aby stowarzyszeni za 3 dni zgłosili się do dyrekcji dla podpisania protokołu.

Z DZIĘDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

CEA.

× Carnot zawięzał rząd, aby zawczasu omyslił sposoby zapobieżenia srogiej klęsce socjalno-ekonomicznej, która Francji zagraża. Z szacunku zbiorów wynika, że Francja musi tego roku sprowadzić z zagranicy żywności za 500,000 franków. Rząd będzie musiał obniżyć cło od zboża i maki, inaczej podskoczą ceny chleba i wszystkich towarów, a robotnicy żądają podwyższenia płacy i zagrażą powstaniem zrywami. Skutkiem podwyższenia cła, minister wojny musi na prowiantowanie armii o sześć milionów więcej preliminarować.

× Dzienniki marsylijskie nieustannie ogłaszają zbiorowe protesty fabrykantów, kupców, rzemieślników i robotników przeciwko cłom protekcyjnym francuskim.

DROGI ŻELAZNE.

× Przed dwoma laty wydane było rozporządzenie, ażeby wszyscy cudzoziemcy, zajmujący posiadłość na kolejach zachodnich, bezwzględnie przyjęli poddaństwo ruskie. Niekiedy, ze względów rodzinnych lub majątkowych, otrzymali odroczenia, których termin już upłynął. Obecnie, jak donosi „Wileński wieściownik“, departament dróg żelaznych sprawdza, czy rozporządzenie to wykonano i tym, którzy dotychczas nie przyjęli poddaństwa ruskiego, oznajmiono, iż winni to wykonać w roku bieżącym, w przeciwnym bowiem razie będą usunięci z posiadłości. Ci zaś z cudzoziemców, którzy przy kolejach zajmują się jakimś przedsiębiorstwem, zmuszeni będą zlikwidować swoje interesy.

× Zarząd kolei nadwiślańskiej projektuje wysyłanie w sezonie letnim ekstrapociągów z Warszawy do Gdańska, oprócz pociągów osobowych, obecnie kursujących. Ekstra-pociąg, podług projektowanej zmiany rozkładu jazdy, wychodziłby z Warszawy co sobotę o godzinie 10-ej rano, a przybywałby do Zoppota o godzinie 7-jej wieczorem. Z Zoppota ma wychodzić w poniedziałek o godzinie 10-jej rano, a do Warszawy przybyć o godzinie 6 m. 40 wieczorem. Dawniej pasażerowie zmieniali wagony dwukrotnie, według zaś nowego rozkładu jazdy, przesiadać się będą raz jeden w Miłowie. Pociąg osobowy, wychodzący obecnie o godzinie 11 m. 15 wieczór, w sezonie letnim odchodzić będzie z Warszawy o godzinie 11 m. 40 wieczór, ze względu na publiczność prowincjonalną, która bawie w teatrach warszawskich, będzie mogła odjechać z Warszawy po przedstawieniu. Do Nowo-Georgiewska, tak, jak lat poprzednich, kursować mają pociągi osobowe z wyjazdem z Warszawy o godzinie 4 m. 15 po południu, z powrotem do Warszawy, o godzinie 9 m. 30 rano, co jest dogodnym dla letników miejscowości: Piąd, Jabłonny, Chotomowa i Choszczerówka.

× Na ostatnim posiedzeniu rady zarządzającej towarzystwa kolei dąbrowskiej, zapadło postanowienie zwolnienia nadzwyczajnego ogólnego zebrania akcyonariuszy towarzystwa rzeczonyj kolei, w sprawie konwersji 4 1/2 procentowego długu obligacyjnego towarzystwa. Termin posiedzenia jeszcze nie jest zdecydowany. W ka-

dym razie zebranie zwołane będzie przed majem, t. j. przed ogólnym dorocznym zgromadzeniem.

× Według informacji dzienników petersburskich, w ministerium komunikacji złożono podanie kolei południowo-zachodnich o przedłużenie odnogi od Nowosiela do Kamienia Podolskiego.

× „Peterburg. wiadomości“ donoszą, że przejście na rzecz skarbu drogi żelaznej łozowsko-sewastopolskiej nastąpi wkrótce. Prośbę zarządu tej drogi o odroczenie wykupu na lat 20 odrzucono. Po wykupie linii łozowsko-sewastopolskiej, droga kursko-charkowsko-azowska podzielona będzie na trzy oddziały. Oddział od Kurska do Charkowa będzie przyłączony do linii charkowsko-nikołajewskiej, od Charkowa — do drogi łozowsko-sewastopolskiej i od Łozowej do Rostowa — do linii donieckiej. Odpowiednie plany i porządek takiego podziału są już ułożone, ostatecznie zaś urzędowo uświadomienie projektu jest kwestyą najbliższej przyszłości.

HANDL.

× Wczoraj na targach tutejszych popyt na zboże wcale był bardzo dobry. Sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 200 korey po rs. 6.50—6.65 i owsa 500 korey po rs. 2.65—2.95, a na Nowym Ryнку: pszenicy 120 korey po rs. 6.45—6.70 i żyta 150 korey po rs. 4.65—4.80. Siano sprzedawano po kop. 90—100, słomę po kop. 80—90, kończyńnię po kop. 135—150.

× Staraniem spółki rybackiej ma być urządzony staly targ na ryby w Warszawie.

× W tych dniach jeden z petersburskich domów handlowych otrzymał z Paryża zamówienie na znaczną partycję płacht malorskich, które cieszą się w Francji znacznym popytem.

PODATKI.

× Specjalna komisja, wydelegowana przez ministerium spraw wewnętrznych, roztrząsać będzie projekt kilku południowych i wschodnich urzędów ziemskich, co do zastąpienia podatków powinnościami w naturze.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Magistrat m. Warszawy, jak donosi „Warszawski dziennik“, ostatecznie zawarł umowę z bankiem wojsko-kamskim co do nowej pożyczki na roboty kanalizacyjne i wodociągowe. Warunki pożyczki bardzo dogodne dla miasta, a mianowicie 99/100 za 100. Pierwsze obligacje wypuszczone zostaną w kwietniu.

PRZEMYSŁ.

× Niedawno odbyły się w Warszawie narady właścicieli kopalni rudy żelaznej i wielkich pieców w okręgu wschodnim naszego kraju, wobec tego, że surowiec krajowy nie ma odbytu w Sosnowicach. Uskarżano się, że walcownie sosnowickie wszedłszy w ścisły związek z górnoszlazkami piecami wielkimi, otrzymują od nich surowiec po cenach bardzo niskich, co oddziaływa bardzo niekorzystnie na zbyt i ceny surowca krajowego. Obecnie pisma warszawskie donoszą, że syndykat walcowni sosnowickich nie istnieje, a surowiec krajowy nie ma zbytu z innych powodów. Huta żelazna „Katarzyna“ wybudowała sobie własny piec wielki, nie potrzebuje więc zaopatrywać się w surowiec z innych zakładów. Huta miłowicka zaś, która nie jest weale filią towarzystwa górnoszlazkiego Friedenshütte, lecz własnością zupełnie samodzielnego towarzystwa, między akcyonariuszami którego znajduje się także Friedenshütte, zaniechała myśli walcowania żelaza i wyrobu drutu z surowca zagranicznego w Miłowicach od chwili przedostatniego podwyższenia cła od tegoż surowca. To też walcownia miłowicka sprowadziła z zagranicy w r. 1889 tylko 75,000 pudów, a w r. 1890 załaduje 60,000 pudów surowca i to w gatunkach specjalnych, zużyła zaś w 1889 r. 950,000 pudów, a w 1890 r. 915,000 pudów. Zbyt surowca z okręgu wschodniego, oprócz bardzo wygórowanych cen, utrudnia przedewszystkiem wysoki fracht na drodze żelaznej iwangrodzkiej. Od stacyi Bzin, będącej centralnym punktem w mowie będących zakładów, surowiec produkujących, do Sosnowic t. j. na długości 194 wiorst, płaci się 9.2 kop. za pud, podczas, gdy w Cesarstwie walcownie petersburskie sprzedają surowiec z zakładów południowych w Kamienskoje, stacyi drogi żelaznej jekaterynińskiej do Petersburga, placąc za całą tę odległość 1560 wiorst wynoszącą, t. j. ośm razy większą niż z Bzina do Sosnowic—tylko 18 1/2 kop. od puda.

× Z Paryża donoszą, iż grono deputowanych wystąpiło z wnioskiem, według którego w niebezpiecznych gałęziach przemysłu zatrudnieni robotnicy, w razie niezdolności do pracy, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem przy robocie, otrzymywałiby rentę w stosunku połowy zarobku rocznego, lub też czasowe odszkodowanie w stosunku połowy straconej kwoty zarobku, a w wypadku śmierci spadkobiercom ich wypłacaliby 1/2 tej renty.

WYSTAWY.

× W dziale drugim wystawy nasion i produktów gospodarczych, oraz wyrobów przemysłowych w Warszawie, oznaczenia otrzymani:

1) Michał Eydrygiewicz z Upity, za wina owoców i jagód—list pochwały. 2) Stanisław Ignatowicz, za miody — medal srebrny. 3) Towarzystwo „Imperial“, za czyste wódki i koniaki, przygotowane z win kaukaskich i krymskich — medal srebrny. 4) Felicyan Jankowski, za wódki — medal złoty. 5) „Jeziorko“ pod Łomżą, za wódki i likiery — wielki medal złoty. 6) Cukrownia „Krasiniec“, za ogół przedstawionego przebiegu fabrykacji cukru, oraz za wzorowe prowadzenie całego przemysłu — dyplom zasługi. 7) Józef Leski, za umiejętny wyrób wódek i likierów — medal srebrny. 8) Ludgarda Piaszczynska z Piotrkowa, za wina owocowe — medal srebrny. 9) Bracia Polakiewicz, za cygara i papierosy — medal srebrny. 10) Władysław Przybucki, za spirytus, makę i otręby — medal srebrny. 11) Rektoryka warszawska za spirytus i wódki — medal złoty. 12) Towarzystwo akcyjne „Kijoka“ za piwo — medal złoty. 13) Michał Wysocki, za miody — medal srebrny wielki. 14) Karol Machleid, za piwo — medal złoty. 15) Hipolit Giegruzynski z Piotrkowa, za wiskę 4-ty — medal srebrny. 16) Fabryka cukru „Leonów“, za przyjęcie udziału w wystawie — podziękowanie od komitetu wystawy.

ZJAZDY.

× Zjazd młynarzy w Moskwie w jeśienią r. b obradować będzie nad organizacją szkół młynarskich, utworzeniem za granicą agentur handlowych dla produktów młynarskich, określeniem dla tych produktów wysokości opłat przewozowych na drogach żelaznych i t. p.

Wiadomości ogólne.

Ferye świąteczne. We wszystkich tutejszych zakładach nankowych ferye świąteczne rozpoczęły się onegdaj i trwać będą do środy po wielkanocy, t. j. do 1-go kwietnia r. b.

W sądach tutejszych i innych urzędach, prócz poczty i biura policyi, ferye wielkanocne trwać będą od wielkiego czwartku do dnia 31 b. m.

Na poczcie czynności będą zawieszono w pierwszy dzień świąt wielkanocnych.

Zebranie cechowe. Dnia 19 b. m. w domu majstrów tkackich przy ulicy Piotrkowskiej odbyło się zebranie murarzy, na którym wybrano na następcie trzechlecie starszym zgromadzenia p. Hofmanna, a podstarszym p. Geslera. Jednego ucznia, Karola Nestlera, wyzwolono na czeladnika. Nadto starsi zgromadzenia przypomnieli majstrom cechowym, iżby nie wazyli się pod karą wykreślenia z listy majstrów, podpisywać protokołów o robotach nie wykonanych pod ich kierunkiem.

Wiadomości osobiste. Dyrektor drogi żelaznej fabryczno-łodzkiej, p. A. Ziembinski, wczoraj wieczór wjechał do Warszawy.

Ćwiczenia sygnałowe oddziału II tutejszej straży ogólniej ochotniczej odbędą się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczór w sali zgromadzenia tkaczy.

Bydła stepowego dostawiono z Warszawy do Łodzi w ciągu roku zeszłego 2,930 sztuk; z tej liczby przypada na styczeń 158, luty 184, marzec 224, kwiecień 160, maj 92, czerwiec 182, lipiec, 220, sierpień 452, wrzesień 395, październik 346, listopad 293 i grudzień 224.

Ostrożnie z mamkami. Przed kilku tygodniami pp. Z. przyjęli małąkę do swego dziecka, o którego zauważono po pewnym czasie objawy jakiejś podejrzaney choroby. Zasięgnięto porady lekarza, który, po zbadaniu dziecka, skonstatował, że zarazone jest przymiotem. Okazało się, że u mamki choroba ta była już rozwiniętą w wysokim stopniu. Wydalono ją ze służby natchmiast, lecz dziecko umarło.

Wskłękły pies. W tych dniach, na folwarku Marysin pod Łodzią, zmarł 12-letni Karol, syn Adama Michałowskiego, parobka tamtejszego. Przed śmiercią okazywał wszelkie objawy wodowstrętu. Po skonstatowaniu przyczyny śmierci, wójt gminy Radogoszcz rozpoczął śledztwo, z którego okazało się, że do Michałowskiego przybył jakiś pies niewiadomo skąd i do kogo należący. Po kilkunastu godzinach pogryzał najpierw Karola Michałowskiego, a następnie matkę jego, Antoninę i 14-letniego brata, Walentego. Nikt nie przypuszczał, żeby pies był wściekły, dopiero gdy chłopiec zaczął chorować i umarł, zawiadomiono wójta, Natchmiast, żyjących jeszcze Antoninę i Walentego Michałowskich, odesłano do leżących d. Brujwida w Warszawie.

Na polu wsi Radogoszcz pod Łodzią znalezione przed kilku dniami dwa rozkładające się już trupy dzieci. Śledztwo zarządzone.

W bóje. Wczoraj, na ulicy Franciszkąjskiej, kilku ludzi rozpoczęło bójkę, w ciągu której Józef B. wyrbił oko przeciwnikowi, Jędrzejczakowi.

Kradzieże. Wczoraj, na placu około kościoła św. Krzyża, pan B. niewiadomo przez jakiegoś ukradł z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. — Na Starym-Ryńku, właściciel Adamczykowej żydziak jakiś wyrwał z ręki nowe trzewiki, z żydami nieukiel i ukrył się niewiadomo gdzie. — Na ulicy Piotrkowskiej, do wozu Pulwera przyskoczył rzemieślnik, porwał gęś i zaczął nieciskać. Właściciel gęsi ponowił za złodziejem, przytrzymał go i oddał w ręce policyi.

× „Peterb. wiadomości“ piszą: „Jeszcze w początkach r. 1889 powstał projekt przedsięwzięcia niektórych środków, zmierzających do reformy zarządu zachodnich kresów państwa. W tym celu od general-gubernatorstwa warszawskiego miano oddzielić gubernię siedlecką,

lubelską i suwalską, przyczem ruskie Zabuzie byłoby przyłączone do general-gubernatorstwa kijowskiego, zaś gubernia suwalska do — wileńskiego. W sprawie tej odbyła się niedawno oddzielna narada, na której roztrząsano szczegółowo projekt i sposoby urzędowania tego planu. Przytem wyjaśniło się, że chociaż podobny podział administracyjny byłby rzeczyczą pożądaną, przyłączenie gubernij lubelskiej i siedleckiej jest trudnem do wykonania z różnych powodów. Co się zaś tyczy gubernij suwalskiej, to, przeciwnie, pożądanem byłoby połączenie jej z litewską dyecyzją duchowną i z wileńskim okręgiem nankowym, ponieważ stosunek narodowości jest w niej takim jak w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. Wobec tego, jak mówią, przyłączenie jej do general-gubernatorstwa wileńskiego uznano za pożyteczne i pożądanę. Przyłączenie to nastąpi niezawodnie wkrótce.“

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż jednocześnie z wprowadzeniem w życie przepisów sanitarnych, obowiązujących fabryki i zakłady przemysłowe, ma być zaprowadzony podział miast na cyrkuly sanitarne, pozostające pod dozorem członków komisji specjalnych. Członkowie wymienionych komisji posiadać będą prawo wytaczania spraw sądowych o niedopięlenie przepisów sanitarnych przez właścicieli domów; sprawy takie sązone być winny w ciągu najdalej dni trzech.

Zgierz. W tych dniach, w kanale przy szosie prowadzącej do Łagiewnik, znaleziono rozkładający się trup dziecka, płci żeńskiej. Śledztwo winnej podwyższenia nie wykryło.

Warszawa.

Sprawa pomocy lekarskiej w nocy w Warszawie ulega zwolce nieokreślonej, ponieważ departament lekarski przy ministerium spraw wewnętrznych opracowuje ustawę obowiązkowego zorganizowania deżurów nocnych lekarzy we wszystkich miastach, liczących więcej niż 50,000 ludności.

Nowy zakład frebłowski otworzył wkrótce w Warszawie pani Matylda Zawrocka.

Schronienie dla nieuleczalnych chorych przy ulicy Nowowiejskiej w Warszawie, utrzymywane głównie z ofiar prywatnych, liczy 17 lat istnienia. W roku 1890 utrzymywano przeciętnie 90 chorych dziennie. Dochodu miało schronienie w tymże roku z procentów od kapitałów wieczyście (4,394 r. 19 kop.) z kwesty wielkotygodniowej (1,232 r. 6 1/2 kop.) i z ofiar wraz z remanentem rs. 13,315 kop. 64 wydatkowane zaś rs. 11,104 kop. 90.

Prezes drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej i fabryczno-łodzkiej, p. J. G. Bloch, powrócił z Petersburga do Warszawy.

„Warszawski dziennik“ donosi, iż inżynier francuski, p. Devars, złożył ponownie magistratowi projekt z budowania bulwarów nad Wisłą. Tym razem pan Devars, pozostawiając bez zmiany techniczną stronę projektu, zmienił warunki, na jakich gotów jest wykonać projekt. Poprzednio, jak wiadomo, towarzystwo kapitalistów francuskich, na którego czelenie stoi p. Devars, oświadczyło gotowość urzędowania bulwarów własnym kosztem, przeprowadzenia nlic, wybrukowania ich, oświetlenia i skanalizowania, a żądało w zamian, ażeby wszystkie grunty niezajęte, do brzegów rzeki przylegające, oddane były w posiadanie przedsiębiorców na oznaczoną liczbę lat. Placę ta kapitaliści zamierzali zbudować i z dochodów od tych budynków odyśkają wyłożony na budowę bulwarów kapitał wraz z procentami.

Nadto oprócz placów, przylegających do przyszłych bulwarów, p. Devars żądał jeszcze innych, w różnych częściach miasta. Propozycy tej, jak wiadomo, magistrat nie przyjął, gdyż miasto nie rozporządza wolnymi placami, ażeby mogło je odstąpić kompanii p. Devarsa. Obecnie p. Devars podaje następujące warunki: Ponieważ Warszawa nie rozporządza wolnymi placami w takiej liczbie, jaką chciałby otrzymać w posiadanie przedsiębiorcy i nie ma także dość pieniędzy, ażeby przedsiębiorcom zwrocić kapitał, wydatkowany przez nich na budowę bulwarów, wobec tego kompania p. Devarsa podejmuje się zbudować bulwary własnym kosztem pod warunkiem, ażeby miasto płaciło z początku po 5% na wyłożony kapitał, a następnie, gdy bilans budżetu miejskiego zamknięty będzie przewyżką dochodów, pokrywał z zysków i kapitał. Nadto magistrat obowiązany będzie nie przedsięwierać żadnych robót kapitalnych przed wypięceniem towarzystwu całego kapitału wraz z procentami, wydanego na budowę bulwarów. W nowym projekcie zaprowadzone są jeszcze mniej doniosłe zmiany. Dla rozpatrzenia projektu magistrat wyznaczył nową komisję. Ale i ta nowa komisja, o ile slychać, nie jest skłonna przyjąć warunków, podanych przez p. Devarsa, a to głównie dlatego, iż przyjęcie ich dalaoby możność przedsiębiorcom mięszać się do

